Zatruty owoc

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 20, maj 2024 10:45
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1968

Specjalne dodatki dla pracowników szeroko rozumianego samorządowego sektora polityki społecznej są niekoniecznie dobrym rozwiązaniem. Nie dlatego, że ci pracownicy nie zasługują na pensje wyraźnie wyższe niż minimalne wynagrodzenie za pracę – a często teraz właśnie takie wynagrodzenie otrzymują; dlatego, że jest to jedynie udawanie rozwiązywania problemów. Udawanie generujące dalsze, jeszcze większe problemy.

Zaczynając od kwestii aksjologicznej. Po zmianie ustroju system świadczenia usług publicznych został oparty na funkcjonowaniu samorządu terytorialnego. Zgodnie z pierwotnymi założeniami to właśnie samorząd lokalny miał odpowiadać za całość usług publicznych, samorząd regionalny – za rozwój regionalny, zaś administracja rządowa – za działania kluczowe dla państwa rozumianego jako całość. Aby taki podział mógł funkcjonować w praktyce każdy poziom zarządzania publicznego powinien otrzymać dostatecznie wydajne źródła dochodów – tak aby być w stanie sfinansować realizowanie poszczególnych zadań, w tym oczywiście wypłacać godziwe wynagrodzenia osobom, które zadania te bezpośrednio wykonują. Przez ostatnie lata następowało sukcesywne ograniczanie wydajności źródeł dochodów własnych połączone z zaniżaniem wysokości transferów ogólnych (subwencji) – w wyniku czego wiele jednostek samorządu terytorialnego znalazło się na deficycie operacyjnym (zresztą specjalnie ustawa została zmieniona tak, aby ten deficyt operacyjny był możliwy). Zamiast przywrócić odpowiednie finansowanie samorządu – i nie mówię tutaj o specyficznych pomysłach na nowy system finansowania od 2025 roku – wprowadza się rozwiązania oparte o dotację celową możliwą do przeznaczenia wyłącznie na konkretne cele. Wyjątkowo dużo w tym i obywatelskości, i samorządności…

Zastosowane rozwiązanie ma jednak i dalsze konsekwencje. Przede wszystkim zgodnie z zapowiedzią programy rządowe oparte na ustawie z dnia 26 kwietnia 2024 roku o zmianie ustawy o pomocy społecznej i niektórych innych ustaw mają obowiązywać do końca bieżącego roku. I co potem? Z nastaniem 1 stycznia 2025 roku wszyscy objęci programami pracownicy ze spokojem przyjmą wygaszenie dodatku, choć będzie on stanowił nieraz kilkanaście procent ich wynagrodzenia? Nie będą mieli oczekiwań, że dodatek zostanie włączony w pensję? Wówczas albo rząd będzie musiał przedłużyć funkcjonowanie programów – co w praktyce oznacza ograniczenie samodzielności samorządu i finansowanie go z dotacji; albo jednostki samorządu terytorialnego będą zmuszone tak przykroić swoje budżety, aby sfinansować prezent dany w tym roku przez rząd. Nie wiadomo co gorsze.

Hojny gest rządu uczy ludzi, że z żądaniami płacowymi należy iść nie do pracodawcy samorządowego, ale do rządu. Jeśli ma się odpowiednio dużą siłę przebicia – ale też pracuje się w sektorze, którym zarządza minister z partii potrzebującej szybkiego sukcesu – to na poziomie rządowym będzie się miało zagwarantowane odpowiednie korzyści. Idealny sposób na dezintegrację wspólnot terytorialnych i skłanianie ludzi do wiszenia u klamek rządowych.

Jednocześnie następuje fragmentacja systemu wynagrodzeń w sferze publicznej. Nie liczy się logika całości – liczy się to pod jakie rozwiązania branżowe będzie się podlegało. Nawet jeśli będzie to budziło niezdrowe emocje i napięcia.

Sprzątaczka w samorządzie zarabiająca więcej niż taka sama sprzątaczka w sektorze prywatnym dzięki stażowi pracy – mamy. To że przy okazji młody urzędnik odpowiedzialny za kształtowanie praw i obowiązków obywateli też zarabia mniej mało kogo obchodzi.

Wynagrodzenia w ochronie zdrowia rosnące nieproporcjonalnie względem innych części sektora publicznego – mamy. To, że w efekcie zwiększone nakłady na ochronę zdrowia nie przekładają się ani na

Phoca PDF

poprawę jakości, ani na poprawę dostępności świadczeń mało kogo obchodzi.

Teraz będziemy jeszcze mieli dodatki dla części pracowników. I konieczność odpowiadania osobom pracującym w architekturze, wydziałach komunikacji, czy geodezji dlaczego oni dodatku nie mają. Podpowiedź – bo to inne resorty i inni ministrowie.

Co jednak najważniejsze – takimi działaniami politycy odwlekają moment, w którym będą musieli odpowiedzieć wyraźnie na trudne pytania. Pytania o wyznawaną aksjologię. Czy samorządność to faktycznie wartość godna ochrony, czy też tylko wygodny marketingowy frazes? Czy w czasach zewnętrznych zagrożeń ma się świadomość, że odporność buduje się poprzez decentralizację, a nie ręczne sterowanie? Czy mieszkaniec kraju to obywatel, który ma prawa ale i obowiązki, czy też to tylko konsument dóbr publicznych, któremu wszystko się należy?

Phoca PDF